

<https://doi.org/10.18778/1505-9057.09.09>

Agnieszka Śniegucka

TEOFILA MORAWSKA – NARODZINY LEGENDY O KOBIECIE RYCERZU

Patriotyczna legenda Teofili Morawskiej, utrwalona i spopularyzowana przez Annę Mostowską na łamach *Astoldy*¹ zasługuje na przypomnienie nie tylko jako interesujące świadectwo apoteozowania przez autorkę dziejów własnego rodu². Zamieszczona w utworze opowieść o siostrze księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku” to także zwiastun romantycznej mitomanii, przejawiającej się w idealizowaniu przeszłości wbrew faktom – ku pokrzepieniu serc.

Pielęgnowanie pamięci o chlubnych epizodach z narodowej historii, tak charakterystyczne dla piśmiennictwa doby porozbiorowej³, stanowiło także jeden z istotnych celów literackiej aktywności Anny Mostowskiej.

¹ A. Mostowska, *Astolda, księżniczka ze krwi Palemona, pierwszego księcia litewskiego, czyli nieszczęśliwe skutki namiętności. Powieść oryginalna z historii litewskiej*, Wilno 1807, t. 1, s. 2, 9, 10; t. 2, s. 61, 76.

² Zob. też: A. Śniegucka, „Astolda” Anny Mostowskiej jako epos, [w:] *Na przełomie Oświecenia i Romantyzmu. O sytuacji w literaturze polskiej lat 1790–1830*, Rzeszów 1999, s. 218.

³ O sposobie ukazywania historii w literaturze porozbiorowej zob. np.: K. Bartkiewicz, *Obraz dziejów ojczystych w świadomości historycznej w Polsce doby oświecenia*, Warszawa 1979, s. 41, 46, 94; K. Bartnicka, *Wychowanie patriotyczne w szkołach Komisji Edukacji Narodowej*, Warszawa 1973, s. 231; K. Chodynicki, *Poglądy na zadania historii w epoce Stanisława Augusta*, Warszawa 1915, s. 6, 27–28; R. Dąbrowski, *Narracja i dialog w polskiej epopei oświeceniowej*, „Ruch Literacki” 1988, s. 730; A. F. Grabski, *Myśl historyczna polskiego oświecenia*, Warszawa 1976, s. 12, 76–79, 150, 279, 282, 337, 344, 396, 440; M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 37; N. Kornilowicz, *Wzorzec rycerza w literaturze polskiej (koniec XVIII – początek XIX wieku)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio F, vol. 30, 1975, s. 53; G. Królikiewicz, *Romantyczny pielgrzym na ruinach*, „Ruch Literacki” 1982, z. 5–6, s. 212; M. Maciejewski, *Epos*, [hasło w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, Wrocław 1991, s. 109; J. Maślanka, *Literatura a dzieje bajeczne*, Warszawa 1984, s. 150; tenże, *Słowiańskie mity historyczne w literaturze polskiego oświecenia*, Wrocław 1968, s. 126; Z. Rejman, *Wstęp* [do:] J. P. Woronicz, *Pisma wybrane*, oprac. M. Nesteruk, Z. Rejman, Warszawa 1993, s. 16; L. Szczerbicka-Ślęk, *W kręgu Klio i Kaliope. Staropolska epika historyczna*, Wrocław 1973, s. 39, 53; Z. Sinko, *Z zagadnień „gotycyzmu” europejskiego i jego polskiej recepcji*, „Pamiętnik Literacki” 1972, z. 9, s. 63; T. Słowikowski, *Poglądy na nauczanie historii w Polsce w XVIII w. oraz*

Umieszczając akcję swoich utworów w odległej przeszłości, pisarka nie wahała się fantazjować na temat ludzi i wydarzeń. Epizod związany z Teofilą nie jest jedynym przykładem takiego „kreatywnego” podejścia autorki do prawdy historycznej. Mostowskiej wielokrotnie zdarzało się ubarwiać przeszłość. Czyniła to szczególnie chętnie wtedy, gdy przedmiotem opowiadania były fakty i miejsca związane z dziejami domu Radziwiłłowskiego⁴. Żmudź – kolebkę rodu uprzywilejowała więc⁵, czyniąc z niej – na przekór tradycji – siedzibę Palemona oraz Krywe-Krywejtę⁶. Erdziwiłłowi, mitycznemu protoplaście Radziwiłłów, przypisała pokonanie wodza tatarskiego Batu-chana⁷. Lizdejkę, uznanego przez jedną z wersji legendy za założyciela rodu, „awansowała” z nadwornego wieszczka Giedymina na otoczonego powszechną czcią najwyższego kapłana – potomka rzymskich osadników⁸. Samego księcia Giedymina oczyściła z przypisywanej mu przez

dydaktyczna koncepcja Joachima Lelewela, Kraków 1960, s. 32; H. Stankowska, *Początki powieści historycznej w Polsce*, Opole 1965, s. 76, 112, 118–119; C. Zgorzelski, *Problem bohatera w polskiej epice przedromantycznej*, „Sprawozdania z Czynności Wydawniczych i Posiedzeń Naukowych T. N. KUL” 1952, nr 4; P. Żbikowski, *Romantyczne kreacje bohatera we wczesnej twórczości Niemcewicza*, „Prace Polonistyczne” 2000, s. 15; M. Żmigrodzka, *Historia i romantyczna epika*, [w:] *Problemy polskiego romantyzmu*, t. 1, Warszawa 1971, s. 103–105.

⁴ Dla Mostowskiej-tradycjonalistki charakterystyczne jest utożsamianie pojęcia narodu ze stanem szlacheckim. Przez pryzmat doświadczeń tej grupy społecznej patrzy autorka *Astoldy* na dzieje Rzeczypospolitej. (O dokonującej się w drugiej połowie XVIII w. ewolucji pojęcia *naród* zob.: K. Bartkiewicz, *dz. cyt.*, s. 44–46; A. F. Grabski, *dz. cyt.*, s. 23–24, 36, 38, 336; J. Maślanka, *Słowiańskie mity historyczne...*, s. 151; I. Stasiewicz-Jasiukowa, *Człowiek i obywatel w piśmiennictwie naukowym i podręcznikach polskiego Oświecenia*, Wrocław 1979, s. 132; A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1980, t. XXVI, s. 36).

⁵ O Żmudzi – ojczyźnie Radziwiłłów zob.: Z. Kurzowa, *Skąd jesteśmy? Czyli o genezie Polaków na Litwie*, „Universitas”, nr 1, s. 41.

⁶ O Palemonie i Krywe-Krywejcie zob.: M. Strykowski, *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego*, Warszawa 1978, s. 73.

⁷ A. Mostowska, *dz. cyt.*, t. 2, s. 34. Według M. Strykowskiego (*dz. cyt.*, s. 175) i A. Gwagnina (*Z kroniki Sarmacji europejskiej*, Kraków 1860, s. 53), których kroniki Mostowska wnikliwie studiowała, Erdziwiłł nie pokonał Batu-chana, a jedynie wykorzystał osłabienie spustoszonej przez niego Rusi, by zająć splądrowane przez nich grody.

⁸ A. Mostowska, *dz. cyt.*, t. 2, s. 19, 79. O różnych wersjach legendy dotyczącej pochodzenia Radziwiłłów zob.: F. Bernatowicz, *Pojata córka Lezdejki albo Litwini w XIV wieku. Romans historyczny*, Lwów 1935, s. 5, 28–32, 302; A. Brückner, *Starożytna Litwa. Ludy i bogi*, Warszawa 1904, s. 57–58; M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1987, s. 15; A. F. Grabski, *dz. cyt.*, s. 32; A. Gwagnin, *dz. cyt.*, s. 67, 76, 169, 242–243, 251–252; M. Kosman, *Litwa pierwotna. Mity, legendy, fakty*, Warszawa 1989, s. 62, 111, 196, 308; E. Kotłubaj, *Galeria nieświeżka portretów Radziwiłłowskich*, Wilno 1857, s. 94; I. Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości, porządkiem alfabety ułożonych*, Warszawa–Lwów 1781, s. 340–341; H. Łowmiański, *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 2, Wilno 1922; K. Niesiecki, *Korona polska*, t. 8, Lwów [b.d.], s. 39–41; W. Semkowicz, *Tradycja o kniaziowskim pochodzeniu Radziwiłłów*

kronikarzy zbrodni, przecząc jednocześnie jego plebejskiemu pochodzeniu⁹. Także zmitologizowany wizerunek swojej krewnej nakreśliła, mając na uwadze nie tyle prawdę historyczną, ile budzenie rodowej i narodowej dumy. Przypisała więc Teofilowi zasługę pokonania Rosjan pod Słonimiem: „Podczas konfederacji barskiej – czytamy w *Astoldzie* – książę Karol Radziwiłł wojewoda wileński, złożył poczet z godnej litewskiej szlachty i dał mu nażwisko *Złotej Chorągwi*, z którą długo i często walczył przeciw Rosjanom. Ten godny sławy poczet prawie cały przy końcu tej rewolucji poległ i stał się ofiarą miłości swej ku ojczyźnie”. Pisarka, jak sama przyznaje, zapragnęła „[oddać cześć] patriotyzmowi i męstwu [...] białej głowy”, swojej „bliskiej krewnej”, „[córcie] wielkiego hetmana litewskiego Michała Radziwiłła”, która jako żona Ignacego Morawskiego, dowódcy owej złotej chorągwi, wykazała się niebywałym hartem ducha, spiesząc z pomocą biorącemu udział w bitwie mężowi. Gdy ten – relacjonuje – „został ze wszystkich stron otoczony, i już miał ginąć lub być przymuszony poddać się w niewolę, [...] odważna Teofila dowiaduje się o tej porażce: wsiada na konia, leci na ratunek męża, wciska się, gdzie najstraszniejszy ogień, zachęca [...] młodź do męstwa”. Walczący, „widząc kobietę dającą im przykład, dobywają ostatnich sił dla obrony swojej i wodza swego i wkrótce zwyciężają zadziwionego nieprzyjaciela, który pierzcha i plac zostawia naszym. Teofila z tryumfem powraca, wiodąc za rękę męża, którego oswobodziła; wchodzi na zamek nieświżski i w kaplicy, w obecności cieniów naddziadów swoich, zgromadzonego rycerstwa, rodziny i błogosławiącego ją ludu, padłszy krzyżem przed wielkim ołtarzem, śpiewać [każe] *Te Deum laudamus*, na podziękowanie Bogu za ratunek dany mężowi i współbraciom naszym”¹⁰.

w świetle krytyki historycznej, „Kwartalnik Historyczny” 1920, s. 88, 94, 104, 107; D. Sidorowski, „*Panie Kochanku*”, Katowice 1987, s. 17–18; M. Strykowski, *dz. cyt.*, s. 11, 35, 73, 88, 96, 179, 235; A. Śniegucka, *dz. cyt.*, s. 216; J. P. Woronicz, *Jagiellonida, Pisma wybrane*, Warszawa 1993, s. 335; M. Zachora-Wawrzyńczak, *Geneza legendy o rzymskim pochodzeniu Litwinów*, „Zeszyty Historyczne Uniwersytetu Warszawskiego” 1963, s. 32.

⁹ Zapewniając o braku wzmianek kronikarskich na temat popełnionego przez Giedymina morderstwa, Mostowska świadomie wprowadzała swoich czytelników w błąd. Czyniła to w imię specyficznie pojętego litewskiego patriotyzmu. Przewidywała przy tym słusznie, że amatorki romansowych lektur nie zechcą sięgnąć do źródeł, by zweryfikować podane przez nią informacje. W manipulacji, jakiej się dopuściła, najciekawsze jest to, że przeinaczając fakty, mimo woli antycypowała wyniki najnowszych badań dotyczących okoliczności objęcia władzy przez Giedymina. Według znawców tematu, legendę o plebejskim pochodzeniu założyciela Wilna i zbrodni, która miała mu utorować drogę na tron wymyślili Krzyżacy, pragnący skompromitować księcia. Ich wersja przez długi czas uchodziła jednak za prawdziwą. (O Giedyminie zob.: A. Gwagnin, *dz. cyt.*, s. 65; M. Strykowski, *dz. cyt.*, s. 226; M. Kosman, *dz. cyt.*, s. 294; J. Suchocki, *Geneza litewskiej legendy etnogenetycznej. Aspekty polityczne i narodowe*, „Zapiski Historyczne” 1987, z. 1, s. 46).

¹⁰ A. Mostowska, *dz. cyt.*, t. 1, s. 26.

W opowieści o dzielnej przedstawicielce rodu Radziwiłłów, wzorowanej, co warto podkreślić, na epizodzie z *Leszka Białego* Michała Dymitra Krajewskiego¹¹, niewiele jest jednak prawdy. Próżno szukalibyśmy w wiarygodnych źródłach wzmianki o ufundowanym przez „Panie Kochanku” i walczącym w czasie konfederacji barskiej zbrojnym poczcie¹². Karol Stanisław utrzymywał co prawda prywatną milicję, a w związku z wypadkami 1764 r. planował zwiększyć jej liczebność do sześciuset osób¹³, kształcił też siedemnastu kadetów w utworzonej przez siebie szkole w Nieświeżu, jednak do walki z Rosjanami w 1768 r. nie wystawił żadnej „chorągwi”. Zaslugę tę przypisała mu legenda. Przychylny Radziwiłłom Edward Kotłubaj¹⁴ zanotował, że książę wojewoda zebrał kilka tysięcy (!) chłopów, zamierzając ich wyćwiczyć, a w 1769 r. udało mu się wyposażyc w broń oddział składający się z sześciuset żołnierzy. Julian Ursyn Niemcewicz wspomina nawet o legionie liczącym sześć tysięcy ludzi, ofiarowanym Rzeczypospolitej, którego jednak książę nie zdążył w całości uzbroić. W rzeczywistości „Panie Kochanku” miał jedynie obwieścić na jednej z sesji sejmowych w 1788 r., że nosi się z zamiarem utworzenia na własny koszt oddziału¹⁵. Opisane w powieści starcie z Rosjanami pod Słonimiem miało miejsce nie w owianych legendą czasach konfederacji barskiej, ale w roku 1764, a potyczka zakończyła się porażką Polaków (zwycięską dla strony polskiej bitwę stoczyli w tym samym miejscu w 1769 r. Kazimierz i Franciszek Pułascy). Do zbrojnej konfrontacji milicji księcia z wojskami rosyjskimi doszło, gdy na polecenie sejmu konwokacyjnego poproszono Rosjan o interwencję przeciw nadwornym siłom Radziwiłła. Sam książę wojewoda, jak zaświadczenia pamiętnikarze, w starciu nie uczestniczył, zajęty ucztowaniem w Radziwiliszkach¹⁶.

Według Marcina Matuszewicza, po obu stronach zginęło tego dnia po stu żołnierzy¹⁷ (strona rosyjska utrzymywała, że bilans był dla niej znacznie korzystniejszy i podawała, że w bitwie poległo aż stu pięćdziesięciu Polaków i tylko jeden Rosjanin). O triumfalnym powrocie na zamek nieświeski nie mogło więc być mowy. Radziwiłł w pośpiechu zbierał siły, by wycofać je w bezpieczne miejsce. Wtedy właśnie miał usłyszeć od swej siostry – jeszcze nie pani Morawskiej, a tym bardziej nie „jenerałowej” Morawskiej – że w krótkim czasie doczeka się siostrzeńca. Księżniczka, będąc w ciąży, nie

¹¹ Zob. M. D. Krajewski, *Leszek Biały książę polski, syn Kazimierza Sprawiedliwego*, Sanok 1856, s. 287–290.

¹² A. Mostowska, *dz. cyt.*, t. 1, s. 24–25.

¹³ Zob. W. Szczygielski, *Radziwiłł Karol Stanisław*, PSB, t. 30, s. 255.

¹⁴ E. Kotłubaj, *dz. cyt.*, s. 493.

¹⁵ Zob. W. Szczygielski, *dz. cyt.*, s. 259.

¹⁶ Tamże, s. 244, 250; D. Sidorski, *dz. cyt.*, s. 117; S. Mackiewicz, *Dom Radziwiłłów*, Warszawa 1990, s. 155; Z. Zielińska, *Morawski Ignacy*, PSB, t. 22, s. 718–719.

¹⁷ M. Matuszewicz, *Pamiętniki*, t. 4, Warszawa 1876, s. 238.

brała rzecz jasna udziału w bitwie. Pamiętnikarze zaświadczać jedynie, że towarzyszyła bratu, „jeżdżąc po amazońsku”¹⁸. Nie zdecydowała się także ponosić dalej trudów podróży. Według Matuszewicza, zaraz po bitwie padła Karolowi Stanisławowi do nóg oświadczając, iż przymuszona jest iść za Morawskiego. „Książę wojewoda [...] – relacjonuje pamiętnikarz – dosyć sturbowany [...] uciekaniem, tym bardziej prośbą siostry swojej [...] przerażony. Odpowiedział jej tylko: «Niech cię choć licho bierze»”. Księżniczka nie potrzebowała innej zachęty. „Wziąwszy z sobą do karetki [...] Morawskiego”, natychmiast „pojechała z nim do Lwowa”, gdzie po przedstawieniu biskupowi Sierakowskiemu swojej sytuacji bez zwłoki wzięła ślub¹⁹. Małżonek, ku rozpaczy rodziny, należał do Radziwiłłowskiej klienteli i miał w milicji księcia Karola najniższą oficerską rangę – korneta huzarów²⁰. Szarży generalskiej doczekał się dopiero w 1782 r. dzięki poparciu możnego krewnego²¹. Nic więc dziwnego, że oddziałem dowodził nie on, lecz wspomniany przez Matuszewicza, nieznany bliżej, Trzeciak²². Pamiętnikarze i autorzy herbarzy dyplomatycznie pomijają jednak ten fakt. Niemcewicz²³ już w 1780 r. tytułuje Teofilę „słynną generałową Morawską”, gdzie indziej pisze o żołnierzu milicji Radziwiłłowskiej – pułkowniku Murawskim²⁴. W *Janie z Tęczyna* w ogóle przemilcza sprawę szarży szwagra „Panie Kochanku”²⁵. Równie dyskretny jest Seweryn Uruski, zaś herbarz Kaspra Niesieckiego sugeruje, że Morawski w chwili ślubu miał nie tylko stopień generalski, ale i order Orła Białego²⁶.

Wybór Teofili, która poprzednio odrzuciła już dwóch godnych jej ręki konkurentów²⁷, był dla całej rodziny ciosem. Nad niefortunnym postępkem siostry ubolewał szczególnie mocno Karol Stanisław: „Od początków swoich – pisał – dom mój dosyć lustra i powagi mający, zbierał ozdoby swoje przez małżeńskie obojga płci przymierza z najpierwszemi w ojczyźnie domami

¹⁸ Tamże, t. 4, s. 273.

¹⁹ Tamże, s. 604.

²⁰ Tamże, s. 273. O małżeństwie Teofili zob. też: Z. Anusik, A. Stroynowski, *Problemy majątkowe Radziwiłłów w XVIII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych”, t. 48, 1987, s. 97; J. Grajner, *Książę Karol Radziwiłł „Panie Kochanku”*, Poznań 1914, s. 40; *Listy księcia Karola Stanisława „Panie Kochanku”, 1751–1790*, oprac. E. Łuniński, Warszawa 1906, s. 45–46; M. Matuszewicz, *dz. cyt.*, t. 3, s. 12; t. 4, s. 241, 29; J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, Warszawa 1957, s. 120; Z. Zielińska, *dz. cyt.*, s. 718–719.

²¹ Z. Zielińska, *dz. cyt.*, s. 718–719. Szarżę generalską otrzymał Morawski w 1782 r. (zob. też: K. Niesiecki, *dz. cyt.*, t. 8, s. 81).

²² M. Matuszewicz, *dz. cyt.*, t. 2, s. 548–549.

²³ J. U. Niemcewicz, *dz. cyt.*, t. 1, s. 124.

²⁴ Tamże, s. 120.

²⁵ J. U. Niemcewicz, *Jan z Tęczyna, powieść historyczna*, Lwów 1878, s. 145.

²⁶ S. Uruski, A. A. Kosiński, A. Włodarski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. 11, Warszawa 1904–1938, s. 254–253.

²⁷ M. Matuszewicz, *dz. cyt.*, t. 3, s. 99.

i [...] [przez] wielorakie z monarchami zkoligowania i nic dotąd nie znajdowało się, aby sławę jego przyćmić mogło. Moment nieszczęśliwy, który zaplątał nierozmyślnie pasje W. Pani, oszpecił tak drogie zbiory ozdób domu mego, przyniósł wieczną hańbę i nigdy niezatartą zmazę z tak podłego złączenia się, którego każde wspomnienie łyż mi z oczu wyciska i srogą dotkliwością serce mnie wyrywa”²⁸.

Chociaż związek księżniczki z domownikiem nieświeskim przysporzył osobie „Panie Kochanku” wielu sympatyków²⁹, to ani on, ani inni członkowie jego rodziny nie odczuwali satysfakcji z powodu skoligacenia z Morawskim. Przynależność męża Teofili do Radziwiłłowskiej klienteli nie była powodem do chluby również dla autorki *Astoldy*. Pisarka nie próbowała, jak Niemcewicz czy Uruski³⁰, usprawiedliwiać wyboru księżniczki osobistymi zaletami młodzieńca ani demokratycznymi poglądami panny. Wolała awansować wybranka swej krewnej z korneta na generała i przemilczeć sprawę nieplanowanej ciąży.

Mimo że warunki, na jakich zostało zawarte małżeństwo z Morawskim, odpowiadały ideałowi propagowanemu przez Mostowską na łamach jej powieści³¹ (wybranek był mniej utytułowany i uboższy od małżonki)³², to jednak duma rodowa nie pozwoliła wileńskiej damie pochwalić megalomanii, popełnionego przez przedstawicielkę jej własnej rodziny. Wydaje się, że zamieszczoną w *Astoldzie* relację z bitwy pod Słonimiem można traktować jako rodzaj literackiej zemsty arystokratki na powinowatym-parweniuszu. Przebieg potyczki utrwaliła bowiem w sposób przynoszący zaszczyt siostrze „Panie Kochanku”, lecz niekoniecznie jej małżonkowi. Opisuując triumfalny powrót księżniczki na zamek, nie bez powodu wspomniała o wiszących w pałacowej kaplicy portretach antenatów³³. Podobnymi nie mógł się wszak poszczycić wybranek Teofili, potomek drobnej szlachty mazowieckiej³⁴.

²⁸ Listy ks. Karola St. Radziwiłła „Panie Kochanku”, s. 46.

²⁹ Z. Anusik, A. Stroynowski, dz. cyt., s. 97.

³⁰ S. Uruski, A. A. Kosiński, A. Włodarski, dz. cyt., s. 254.

³¹ J. Gebethner, *Poprzedniczka romantyzmu*, Kraków 1918, s. 70; zob. też: J. Skowronek, *Mostowska Anna*, PSB, t. 22, s. 63.

³² A. Mostowska, *Matylda i Danił*, [w:] *Moje rozrywki*, t. 2, Wilno 1806, s. 75–76; *Pokuta*, t. 1, s. 19–21. Mostowska przekonywała swoje czytelniczki, że odpowiednia pozycja ekonomiczna i społeczna gwarantuje mężatce dobre traktowanie i szacunek ze strony partnera. Głoszenie podobnych poglądów świadczyło o światopoglądowym nonkonformizmie pisarki. Rady, jakich udzielała przedstawicielkom swojej płci w kwestii zamążpójścia odbiegały od oficjalnego stanowiska moralistów, patrzących na małżeństwo wyłącznie pod kątem zabezpieczenia interesów mężczyzny. (O społecznym statusie kobiet u progu XIX stulecia zob.: B. Pietrow-Ennker, *Tradycje szlacheckie a dążenia emancypacyjne kobiet w społeczeństwie polskim w dobie rozbiorów*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, t. 2, Warszawa 1990, s. 16–17; J. Sikorska-Kulesza, *Kobieta w rodzinie drobnoszlacheckiej w XIX wieku. Litwa i Białoruś*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo...*, tamże, s. 104–105).

³³ A. Mostowska, *Astolda*, t. 1, s. 26.

³⁴ S. Uruski, A. A. Kosiński, A. Włodarski, dz. cyt., t. 2, s. 191, 253.

Historia kobiety biorącej udział w zbrojnej potyczce nie musiała wydawać się współczesnym zupełnie nieprawdopodobna. O kawalerskiej fantazji Polek od dawna krążyły legendy. Pisarze chętnie wspominali męstwo wslawionej obroną Trembowli Chrzanowskiej³⁵, zaś autor *Śpiewów historycznych* uwiecznił w pamiętnikach wyczyn swojej siostry, która w 1794 r. miała uciec do obozu powstańców, zabierając z domu ojcowski pałasz i pistolety³⁶.

Znajdujący potwierdzenie w dokumentach z epoki nieprzeciętny temperament Teofili³⁷ mógł sprawić, że bez zastrzeżeń przyjęto opowieść o jej militarnym sukcesie. W upowszechnieniu gloryfikującej księżniczkę wersji wydarzeń mieli zapewne swój udział zatroskani o jej honor Radziwiłłowie. Nie znamy co prawda z imienia twórcy legendy, potrafimy jednak z pewnością wskazać na Mostowską jako jej popularyzatorkę. Wysiłki rodziny, by ocalić dobre imię siostry „Panie Kochanku”, okazały się skuteczne. Kilkanaście lat po publikacji *Astoldy* bohaterstwo księżniczki „przypomniał” w *Janie z Tęczyna* przychylny ordynatowi nieświeskiemu Niemcewicz³⁸. W tym czasie jednak mitotwórstwo na dobre już zagościło w naszej literaturze.

Agnieszka Śniegucka

TEOFILA MORAWSKA – THE BIRTH OF A LEGEND OF A WOMAN-KNIGHT

(Summary)

The autor of the article attempts to answer the questions of the contexts in which the patriotic legend, *Mr Lover*, portraying Carol Radziwiłł's sister, was composed. The story introduced by Ann Mostowska, the princess's relative, and illustrating the victory of Teofil in the battle of Słonim is confronted with some historical data, with denies the truthfulness of the literary meaning conveyed by the legend. Consequently, this literary message can be regarded as a kind of confabulation, which seems to serve as a way of hiding the disgraceful circumstances of Radziwiłłówna's marriage. At the same time, the legend introduced by Mostowska can be recognized as a sign of pre-romantic mythformation apotheosizing the national history.

³⁵ Zob. np. D. Ratajczak, *Wstęp*, [do:] *Polska tragedia neoklasycystyczna*, Wrocław 1988, s. XVIII.

³⁶ J. U. Niemcewicz, *dz. cyt.*, t. 2, s. 244.

³⁷ M. Matuszewicz (*dz. cyt.*, t. 2, s. 357) wspomina np. o użyciu przez księżniczkę siekiery do sforsowania drzwi strzegących flasz z winem, którego jej odmówiono.

³⁸ J. U. Niemcewicz, *Jan z Tęczyna*, s. 145.